Dzisiaj 4 strony

Wydanie poranne

Cena 10 groszy

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi 2 × dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmikowski.
Za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna
w Poznaniu, św. Marcin 70

Nr. 431 Poznań, czwartek dnia 17 września 1936 Rok 31

Czy w gospodarstwie Polski nastąpiła poprawa?

Opinje przedstawicieli życia gospodarczego na konferencji informacyjnej w ministerstwie skarbu

Warszawa. (PAT) W drugim dniu obrad konferencji informacyjnej, odbywającej się w ministerstwie skarbu pod przewodnictwem wicepremjera Kwiatkowskiego, prowadzona była dyskusja nad wygłoszonemi referatami. Przed południem uczestnicy konferencji wysłuchali przemówień czołowych przedstawicieli życia gospodarczego w osobach pp. Kajetana Morawskiego (prezesa Związku Izb i Organizacyj Rolniczych), Andrzeja Wierzbickiego (dyrektora Centralnego Związku Przemysłu Polskiego), profesora Adama Krzyżanowskiego, prezydenta Stefana Starzyńskiego (prezesa Związku Miast), rektora Witolda Staniewicza i b. min. Czesława Klarnera (prezesa Związku Izb Przemysłowo - handlowych).

Poprawa w rolnictwie skromną roślinką

Prezes Kajetan Morawski zalecał ostrożność w optymiźmie, panującym wśród ludności miast co do sytuacji w rolnictwie i podkreślił, że wzrost dochodu gotówkowego rolnictwa następuje jeszcze powoli i da się oszacować na około 3 proc. dochodu z r. 1928. Z tego wzrastającego dochodu rolnictwo musi „załatać dziury", które powstały w budżetach gospodarstw rolnych, a jednocześnie wymaga się, aby z tego zwiększonego dochodu mogły być pokryte podatki, długi itd. Mówca stwierdza w zakończeniu, że poprawa w rolnictwie istnieje, ale jest jeszcze skromną roślinką, której nie należy obcinać gałązki i przygniatać jej ciężarami.

Głos przedstawiciela karteli

Dyrektor A. Wierzbicki wyraził pogląd, że niema istotnie lepszego określenia na kierunek naszej polityki gospodarczej, jak określenie „polityki zdrowego rozsądku", którą przeciwstawić należy t. zw. powszechnemu przekonaniu o możliwości prowadzenia polityki bardziej efektownej. Stwierdzając współzależność rozwoju wsi i miasta, p. Wierzbicki zwalczał poglądy, powstałe na podstawie „banału nożyc cen" i ustosunkowujące się nieprzychylnie do przemysłu. Polska musi stworzyć u siebie wielki rynek odbiorczy dla płodów rolniczych, musi więc prowadzić politykę wzrostu przemysłu i handlu, jako program ogólnonarodowy.

Przystosowanie cen, opłacalność produkcji i płace zarobkowe

Profesor Krzyżanowski, nawiązując do przemówień pp. Morawskiego i Wierzbickiego zaznaczył, że przy ocenie charakteryzowanych przez obu przedmówców zjawisk, należy pamiętać o powiedzeniu „wedle stawu grobla". Warunki sytuacji polskiej sprawiają, że poprawa gospodarcza nie rozwija się szybko, ale trzeba pamiętać, że są kraje, których stosunki są jeszcze gorsze. Poprawa konjunktury jest niewątpliwa. Zbiegła się ona w Polsce z wprowadzeniem ograniczeń dewizowych i ucieczką kapitałów do wartości rzeczowych. Analizując przyczyny tej poprawy, prof. Krzyżanowski podkreślił jej międzynarodowość przystosowania się cen, poprawę opłacalności w eksporcie płodów rolnych oraz dyskontowanie przyszłej pożyczki francuskiej, co pociąga za sobą znaczne obniżenie się cen monet złotych w niedozwolonych transakcjach oraz korzystne zmiany na giełdzie pieniężnej. Prof. Krzyżanowski zwrócił wreszcie uwagę na konieczność zmniejszania zadłużeń krótkoterminowych państwa, na reformę podatkową, której sprzyja poprawa konjunktury, powstrzymanie rozpędu etatyzmu i niebezpieczeństwo zwyżki płac, która utrudniłaby walkę z bezrobociem, gdyż walka ta tylko na poziomie niskich płac może być skutecznie prowadzona.

Wieś a miasto i przemysł

Prezydent Starzyński dłuższe ustępy swego przemówienia poświęcił zagadnieniu rozwoju miast, gdyż urbanizacja jest elementem pochłaniającym nadmiar przyrastających rąk do pracy.

Prof. Staniewicz podkreślił, że trzeba dążyć do przywrócenia opłacalności w rolnictwie. Ponieważ nie można tego osiągnąć przez wysokie ceny rolnicze, trzeba dążyć do zmniejszania nakładów gospodarczych. Dlatego też problem „nożyc cen" jest nadal aktualny. Rolnika interesuje zagadnienie ile otrzymuje za sprzedawane przez siebie produkty i za ile nabywa potrzebne mu towary i materjały. To są właściwe nożyce, wynikające z nazbyt wielkiego pośrednictwa. Tym problemem należy się też zająć, a wtedy może górnictwo i hutnictwo mogłoby podwyższyć swe ceny bez uszczerbku dla rolnictwa.

Wyniki polityki deflacyjnej

Prezes Klarner stwierdza dużą stabilizację zjawisk gospodarczych, która nastąpiła po długich zabiegach deflacyjnych.

Jak jest w handlu?

Prezes Henryk Brun podniósł, że sytuację obecną w handlu uznać należy za zmienioną na lepsze i podkreślił zrównanie warunków handlu prywatnego ze spółdzielczością, rozwiązanie sprawy stopniowego znoszenia ochrony lokatorów dla lokali handlowych oraz udzielenie przez PKO kwoty 1 miljona złotych na drobne kredyty dla kupiectwa.

Gdzie obniżono ceny, pokazał się zysk

Prezes Wiktor Przedpełski podniósł, że wszędzie tam, gdzie była zniżka cen, pokazały się zyski i zwiększył się zbyt; cukier, cement, żelazo wykazują większeznie zbytu. Zbyt węgla w jednym miesiącu wykazał wzrost o stokilkadziesiąt tysięcy tonn. Mówi się, że wieś nie korzysta z węgla, gdyż posiada drzewo i torf. Tak nie jest. Wieś potrzebuje węgla, drzewo jest drogie, a jeżeli nadal węgiel nie będzie docierał do wsi, to niezadługo zabraknie w Polsce drzewa nietylko na opał, ale i na okna i drzwi. Należy usprawnić aparat zbytu węgla; sprzedawcy węgla są jak koncesjonarjusze monopolowi, których nie obchodzi ilość sprzedanego węgla, gdyż uchwalane są miesięczne kontyngenty sprzedaży.

Jeszcze głos karteli

Następnie prezes Ciszewski mówił o sytuacji w przemyśle węglowym, charakteryzując spadek pogotowia wytwórczego w tym przemyśle. Mówca wypowiedział się za utrzymaniem organizacyj kartelowych.

Min. rolnictwa w obronie rolnictwa

W sprawie trwającego sporu między przemysłem i rolnictwem, zabrał głos minister rolnictwa i reform rolnych Poniatowski. Stwierdził, że sprawa urbanizacji i rozwoju w przemyśle jest ważna nietylko dla całości gospodarstwa narodowego, ale i dla wsi. Rolnicy chcieliby widzieć podwojenie dochodu miast i przemysłu, choćby dlatego, aby wzmożona chłonność miast zmniejszyła zależność rolnictwa od eksportu. Ale w dążnościach tych przemysł nie może być otaczany przesadną opieką. W żadnym wypadku nie można działać w ten sposób, aby podcinać korzenie tej dużej części gospodarstwa narodowego, jaką jest rolnictwo.

Odprawa kartelowcom

Wiceminister Tadeusz Lechnicki odpowiedział pp. Wierzbickiemu i Ciszewskiemu. Mówca stwierdził, że w sferach kartelowych nigdy nie było zrozumienia dla słusznego kompromisu, jakiego wymagało życie. Wiceminister Lechnicki bardzo ostro zaprotestował przeciwko poglądom, że przemysł górniczo - hutniczy doszedł do stanu zagrażającego podstawom życia gospodarcego kraju na skutek polityki rządowej. Jeżeli znalazł się on w tym stanie, to odpowiedzialność za to obarcza w pierwszym rzędzie dysponentów kapitału w tych gałęziach przemysłu, którzy niestety w okresie pomyślnej konjunktury nie inwestowali w przedsiębiorstwach pieniędzy wygospodarowanych i nie wykazywali zrozumienia dla postawienia właściwych ludzi przy warsztacie.

Zakończenie i apel wicepremjera

Dyrektor Dazwański powrócił w swem przemówieniu do zagadnienia nożyc cen, podkreślając, że ostatnia zniżka cen winna być traktowana jako inwestycja dla powiększenia zbytu. Mówca stwierdził, że w przemyśle naftowym po zniżce cen utarg na wagonie ropy powiększył się.

Po kilku dalszych przemówieniach wicepremjer Kwiatkowski zamknął konferencję, podsumowując w krótkiem przemówieniu jej rezultaty i kończąc apelem, aby wszyscy uczestnicy konferencji na swych odcinkach współpracę kontynuowali i aby mniej było walki o teorję optymizmu, czy pesymizmu, a więcej wysiłku o wyniki pracy.

Z hiszpańskiej wojny domowej

Siły rządowe w Bilbao gotują się do obrony — Teror i egzekucje

Paryż. (Tel. wł.) Według doniesień z Hendaye, wojska rządowe, po zajęciu przez nacjonalistów San Sebastianu, przeniosły swoją kwaterę do Zumaya. Wojska powstańcze postępują powoli, jednak niepowstrzymanie naprzód. We wtorek wieczorem linja frontu znajdowała się mniejwięcej na linji Orio — Regil.

Na wybrzeżu biskajskiem wpływy anarchistów znacznie zmalały po ostatnich zwycięstwach białych. Mimo srogiej cenzury ludność dowiedziała się o barbarzyńskiem zniszczeniu Irunu, co wywołało duże rozgoryczenie.

Uchodźcy z Santanderu opowiadają o szalonym terorze anarchistów, którzy obsadzili wszystkie gmachy publiczne, przejmując funkcje policji oraz wymiar sprawiedliwości. Podobnie jak w Bilbao, również i w Santanderze niema chleba. Wprowadzono znaczki żywnościowe. Gubernator cywilny jest bezsilny.

W ostatnich dniach przeprowadzono liczne aresztowania i rozstrzeliwania. W porcie leży stary statek, na którym anarchiści uwięzili 800 osób.

Niewygodne okręty zagraniczne

Berlin. (PAT.) Władze portowe w Portugaletto (port przylegający do Bilbao) ostrzegły dowódców zagranicznych okrętów wojennych, że port Bilbao będzie zagrodzony minami. Dowódcy stojących w porcie okrętów niemieckich i brytyjskich wspólnie omówili stanowisko, jakie należy zająć wobec tego ostrzeżenia. Decyzja nie jest jeszcze znana. Jak się zdaje, władze madryckie usiłują groźbą tą skłonić okręty zagraniczne do opuszczenia miasta i zaniechania akcji pomocy uchodźcom. Ponadto w Bilbao znajduje się przeszło 2000 zakładników. Obecność okrętów niemieckich i angielskich wpływa dodatnio na ich los.

Wiadomości z różnych frontów

Sewilla. (PAT.) Kolumna dowodzona przez mjr. Caralesa oraz oddziały pod wodzą płk. Varela zajęły miejscowości Penarubia i Ytabique.

Pod Oviedo wojska rządowe poniosły poważną porażkę. Powstańcy wzięli licznych jeńców. Kawalerja powstańcza odniosła sukcesy w utarczce z wojskami rządowemi pod Guadalajara.

Stacja nadawcza w San Sebastian została naprawiona i zaczęła już nadawać komunikaty wojsk powstańczych.

Według informacyj z kół powstańczych wśród obrońców San Sebastian walczyli liczni cudzoziemcy: 50 Niemców, 45 Francuzów i 18 Włochów.

W Barcelonie rozstrzelano 5 oficerów, których podejrzewano o komunikowanie się z powstańcami. W Tarragone rozstrzelano gen. Castro.

Wojska rządowe przed opuszczeniem San Sebastian rozstrzelały rzekomo 350 zakładników.

Prezydent R. P. w Puszczy Białowieskiej

Warszawa. (Tel. wł.) Prezydent Rzplitej wyjechał do Puszczy Białowieskiej i zabawi tam kilka dni. (w)

Min. Bastid w Paryżu

Paryż. (PAT) Wczoraj rano o godz. 10 min. 45 powrócił do Paryża francuski minister przemysłu i handlu Paul Bastid

Półwysep na „węgierskiem morzu"

Winnice i wulkany nad Balatonem — Kiedyś tu plażowały kaczki i Żydzi... — „Malachitowy" półwysep i jego fjordy — Tysiącletnie opactwo — Gdzie Węgry raz ostatni gościły króla

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego").

Tihany nad Balatonem.

Rzecz ciekawa, jak mało kojarzymy pojęcie Węgier z wodą. Jeszcze Dunaj, wiadomo: Budapeszt — „królowa Dunaju", ale Węgrzy - rybacy, węgierskie jezioro, to już coś, co się nam zupełnie nie klei z winnicami, pusztą, czardaszem. Ze zdumieniem dowiadujemy się, że Węgrzy eksportują na cały świat słynnego sandacza zw. „fogasz", z jeziora Balaton; że rybołóstwo mają już we krwi ugro-fińskiej; że ulubioną potrawą narodową jest zupa z ryby w papryce; że prowadzą doskonałą gospodarkę rybną w sztucznych stawach; wreszcie, że dumą Węgier, morza pozbawionych, jest owo jezioro Balaton. Olbrzymie, bo 80 km długości liczące jezioro, nabiera dziś coraz więcej rozgłosu w Europie, jako „węgierskie morze", a plaże jego jako „węgierskie Lido".

Punkt ciężkości turystyki przesuwa się ze wschodu, od puszt, coraz więcej ku zachodniej połaci kraju i nad Balaton, który obsiadły najstarsze miasta Węgier, ruiny rzymskie, opactwa tysiącletnie i wygasłe wulkany. Północny brzeg długiego i wąskiego jeziora jest dziki, lesisty i romantyczny, ukoronowany ruinami feodalnych zamków i raz po raz stożkiem jakiejś węgierskiej „Fudżi-jamy". Przy stokach bazaltowych spływają do jeziora najpiękniejsze po Tokaju winnice Badacsony.

Całe zato wybrzeże południowe to równina, nierzadko jeszcze mokradła. Tutaj napotykamy łagodne pejzaże holenderskie; nad szaro - błękitną wodą stada białych krów w cieniu starych topoli. Tutaj usadowiły się też wszystkie miejscowości kąpielowe, kolorowe, nowoczesne, tonące w zieleni. Każda rozplanowana celowo i estetycznie, maleńkie domki z okiennicami malowane w barwy ślicznie jaskrawe: cytrynowe i cynobrowe, różowe i zielone, szafirowe i bordo. Przedewszsytkiem zaś podziwiać trzeba sztukę ogrodniczą Węgrów, dokazującą cudów z klombami i kwietnikami. Plaże są albo piasczyste, albo jeżą się dywanem szmaragdowej, strzyżonej trawy.

A przecież 100 lat temu, jak to można czytać, — w Balatonie kąpały się jedynie... kaczki i — Żydzi. Dzisiaj kąpieliska rozbudowują się nagwałt. Kursują między niemi wzorowo czyste parostatki, przecinając gęstemi zygzakami całe jezioro.

Ta niesłychana różnorodność brzegów pozwala letnikom podczas krótkich wycieczek poznać wiele szczegółów historji Węgier i wiele „curiosów" nigdzie nie spotykanych. Celem najczęstszych wypraw, obok winnic Badacsony, jest Tihany, najpiękniejszy półwysep na północnym brzegu, wysuwający się daleko w głąb Balatonu.

Barokowy klasztor Benedyktynów dwiema igłami białych wież koronuje stromo wynurzającą się z wody górę, ciemno - szmaragdową od gęstwiny porastających ją drzew olchowych. Niesamowite odczuwa się wrażenie kolorystyczne, zbliżając się po południu do półwyspu. Woda i góra jednej są barwy ciemno - zielonej. W połowie przecina tę zieleń kremowy pas nadbrzeżnej szosy, jasne bukiety palm młodego parku, muchomory trzech wszystkiego will obok białej muszli kasyna i jasnego gmachu restauracji. Brak tu pensjonatów i plaży, bo Balaton w tem miejscu posiada kilkanaście mętrów głębi.

Wysiadamy na śmiesznem molo. Zakrzywiony, zanurzający się w jezioro kamienny pierożek obrastają kwiaty. Przedewszystkiem parasole wysokich, jak krzewy pelargonij. Cały zaś brzeg wygląda, jak przypięty do wody na biało - zielone guziczki: to wrażenie budzą klomby białe i zielone naprzemian, długo ciągnące się wzdłuż przystani. Gromada dzieciaków uwija się na molo, sprzedając niezwykłych kształtów skamieniałe muszle, pozostałość z przedhistorycznych czasów.

W miarę jak wspinamy się stromą ścieżyną ku klasztorowi, otwierają się widoki coraz rozleglejsze, a tak piękne, że porównać je można tylko chyba do Wysp Książęcych na Bosforze, albo do wybrzeży Dalmacji. Sosny, upałem rozgrzane, pachną oszałamiająco. Kształt mają dziwnie podobny do południowych pinij. Przez gałęzie ich lśni Balaton, wrzynający się wężykami wody w półwysep i tworzący minjaturę „fjordów południa", jugosłowiańskiej Boki Kotorskiej. Tylko, że tu o skały biją nieustannie grzywiaste fale, a wiatr wydyma żagle oddalonych łodzi.

Dobiwszy już do klasztoru, raz jeszcze podziwiamy widok z góry, tym razem z okna zakrystji. Ma on w sobie czar jakiś niezwykły, skoro tutejsze podanie mówi, że kiedy para młodych ludzi stanie w oknie i przez nie spojrzy — niebawem musi się pobrać!

Inne „curiosum" zakrystji starego opactwa, to wielka fotografja aktu erekcyjnego z r. 1055. Najstarszy to zabytek języka węgierskiego: słowa węgierskie przeplatają łacinę tekstu.

W podziemiach kościoła spoczywają prochy fundatora, króla Andrzeja I z rodu Arpada. Podpierające kryptę filary kamienne są niestety tak przeraźliwie pomalowane olejną farbą „na marmur", że opuszcza się podziemia czemprędzej, nie zważając na sędziwą ich godność.

Wnętrze kościoła, na nowo wzniesionego przez Marję Teresę, owinięte jest całe w piękne koronki złoconych rzeźb. Wszystkie dekoracje, łącznie z figurami w ołtarzach, wykonał, przez ćwierć wieku — utalentowany ogrodniczek, wychowany tutaj przez Benedyktynów.

Wychodzimy raz jeszcze przed biały kościół. Ogrodnik podlewa klomby; robotnicy na drabinie majstrują coś przy urządzeniach do iluminacji. Minęła niedawno jakaś uroczystość. Przez oplecioną amorkami barokową bramę i kwadratowy dziedziniec, cały w płomieniach pelargonij i w liściach rozłożystej agawy, kierujemy się do opactwa.

Na pierwszem piętrze zakonnik wprowadza nas do dwóch ponurych i dusznych pokoików. W tych to gościnnych pokoikach klasztornych przez pięć dni października piętnaście lat temu, ostatni raz widziały Węgry swego króla. Mówi o tem złoty napis na czarnym marmurze płyty, w 1931 r. tu wmurowanej. Więcej jeszcze mówią stosy zwiędłych wieńców na podłodze i szarfy niezliczone. Zrudziałe wieńce odbijają się w mętnych lustrach małego biureczka. Trochę liści wałęsa się w przeciągu po staroświeckich, banalnych meblach, obitych zielonym pluszem.

Bardziej jeszcze ponura sąsiednia sypialnia, w której zaledwie pomieścić się zdołały wąskie, drewniane łóżko, kozetka i maleńka, z niebieskiego fajansu, miska do mycia. Tę miskę ze szczególnym żalem pokazuje zakonnik, przenosząc wzrok na portret cesarza Karola, naturalnej wielkości, wiszący nad łóżkiem. Potem na fotografję Zyty, już w żałobie. Osobno zaś w wieńcu świeżego kwiecia wisi fotografja małego Ottona.

Dziwna rzecz, jak silnego wrażenia doznaje ten nawet, kogo nic nie obchodoznaje nawet, kogo nic nie obchodzi smutek Węgier. Sprawia to jednak rażący kontrast ponurych pokoików z najcudniejszemi widokami na zbocza skał, lśniącą wodę Balatonu, kaskady kwiecia i gazony nadbrzeżne, pławiące się w złocie słońca. Reszty dopełniają wdzierające się w ciszę — tony wiedeńskiego walczyka: to we wsi przystanął reklamowy wóz mydła „Schicht"....

„Cicerone" w habicie prowadzi nas przez wioskę, stary przysiółek klasztorny, wązką dróżką pod górę. Wspinamy się tak, że wieże kościoła bieleją pod nami.

Rozpoczynają się stacje męki Pańskiej: najpiękniej chyba położona Kalwarja w Europie. Na postumentach z piaskowca, bronzowe, nowoczesne płaskorzeźby. A pod każdą stacją, na bokach postumentów, wyryte po kilka herbów. Są to herby tych komitatów, które odpadły od Węgier po traktacie w Trianon.

Na szczycie zamykają Kalwarję trzy krzyże, opasane cokołem. Tu już herby miast, które przy Węgrzech pozostały. Parę zaś kroków dalej jeszcze kopczyk na pamiątkę Trianon, krzyż i tablica, która mówi to samo, co słynny klomb w Budapeszcie, owo węgierskie: „Nie, nie, nigdy!"

I tu zatem, na tle cudownej przyrody, wśród gór, pięciokrotnem echem odbijających okrzyk, wśród sosen, nad zalanym blaskami słońca Balatonem turysta napotyka sprawy, które zapadają w pamięć, choć jakoś się nie kojarzą z czardaszem i winnicami. H. W.

Przed wyborami w Łodzi

Wszystkie listy kandydatów Obozu Narodowego zatwierdzone

Łódź. (Tel. wł.) Wczoraj główna komisja wyborcza w ostatnim terminie obradowała nad kwestją zatwierdzenia list kandydatów do rady miejskiej w Łodzi.

W wyniku narad listy Obozu Narodowego zostały zatwierdzone we wszystkich dziesięciu okręgach.

Ogółem z poszczególnych list skreślono 35 kandydatów. Pozatem unieważnione zostały listy: w IV okręgu lista „Komitetu Bezrobotnego", z powodu zmiany nazwy listy już po złożeniu podpisów; również w okręgu IV lista „PPS - Frakcji", ponieważ żaden z kandydatów nie posiadał praw wyborczych; w okręgu IX lista numer 1 „Radykalno - Społecznego Komitetu" (fikcyjna lista PPS), unieważniona z powodu niemożności ustalenia adresu pełnomocnika listy, oraz lista nr. 7, t. zw. „Narodowo - Chrześcijańskiego Frontu Pracy" (fikcyjna lista N. P. R. i Ch. D.)z braku zgody kandydatów. W okręgu X skreślono listę żydowskiego komitetu „Poalej Sion" z braku praw kandydatów.

Krwawe zajścia z komunistami

Zginęło 5 uczestników zajścia — Z 3 ranionych policjantów jeden zmarł

Warszawa. (PAT). W kilku wsiach pow. hrubieszowskiego i zamojskiego woj. lubelskiego władze państwowe stwierdziły działalność wywrotową szeregu agitatorów, stosujących bezwzględny teror wobec miejscowej ludności. W związku z tem zarządzono ostatnio rewizje u działaczy komunistycznych, aresztując ich i przekazując władzom sądowym.

W dniu 16 bm. w trakcie przeprowadzania rewizji we wsi Żuków, gm. Miączyn, pow. hrubieszowskiego, zebrała się większa grupa wywrotowców, która, pragnąc udaremnić aresztowanie ich przywódcy, zaatakowała czynnie oddział policyjny. Do policji oddano szereg strzałów rewolwerowych, w wyniku czego zostało ranionych trzech policjantów, z których jeden zmarł w szpitalu w Zamościu.

Dowódca oddziału policyjnego polecił oddać w powietrze salwy ostrzegawcze, gdy zaś to nie odniosło skutku i wywrotowcy w dalszym ciągu nacierali na policję, oddział policyjny zmuszony był w obronie własnej oddać strzały do atakujących. W czasie starcia zabitych zostało 5 wywrotowców. Po przywróceniu spokoju, władze bezpieczeństwa zaaresztowały 15 znanych komunistów podżegaczy.

Wybory do rady miejskiej w Mławie

Warszawa. (Tel. wł.) Jednocześnie z wyborami do rady miejskiej w Łodzi w niedzielę, dn. 27 września rb., odbędą się wybory samorządowe w Mławie. Centralny Narodowy Komitet Wyborczy „Listy Narodowej" w Mławie wydał 4-stronicową odezwę do „Polaków — Obywateli m. Mławy", w której domaga się pełnego samorządu, jawności gospodarki miejskiej oraz w sposób energiczny żąda odżydzenia miasta, pisząc: „Trzeba uwolnić miasto od 8.800 obcokrajowców. Nie powinien kto inny zjadać chleba 2.000 rodzin Polaków-bezrobotnych". Odezwa nawołuje do pełnego poparcia listy narodowej.

Z CHWILI

Jak wiadomo, Stronnictwo Narodowe w Łodzi ogłosiło odezwę, w której oświadczyło, że wysuwa postulat odebrania Żydom praw politycznych w Polsce i że uznaje nadchodzące wybory łódzkie za plebiscyt, w którym zwolennicy urzeczywistnienia tego postulatu będą mieli sposobność zamanifestowania swego stanowiska w tej sprawie przez głosowanie na listę obozu narodowego, a przeciwnicy — przez głosowanie na listy, obozowi narodowemu przeciwne.

Jak było do przewidzenia, postulat ten, wysunięty przez obóz narodowy, a będący zresztą logiczną konsekwencją całego jego programu, spotkał się z gwałtownemi protestami po stronie żydowskiej. Mimo to jednak na samo postawienie problemu Żydzi się godzą, bo oto największy organ prasowy łódzkiego żydostwa, „Republika" tak o tej sprawie pisze:

„Odezwa ta (t. j. odezwa Stronnictwa Narodowego) kończy się apelem: Pamiętajcie! Wybory te są plebiscytem!

„Przyjmujemy tę odważną tezę i obiecujemy solennie przypomnieć ją tym panom (t. j. obozowi narodowemu) dnia 28 września r. b., t. j. nazajutrz po wyborach.

„A więc: „pamiętajcie! Wybory te są plebiscytem"!"

Słowa te są zupełnie jasną i nie budzącą wątpliwości deklaracją Żydów, że się na przeprowadzenie plebiscytu godzą. Ale stąd wypływają pewne nieuniknione i jasne konsekwencje. Mianowicie Żydzi winni — wstrzymać się od udziału w tym plebiscycie, skoro on ich dotyczy.

Zupełnie słusznie uczynił komitet wyborczy Stronnictwa Narodowego w Łodzi, że w swej uchwale na tę konsekwencję ogłoszenia plebiscytu zwrócił uwagę. Nikt nie może być sędzią w swej własnej sprawie! Skoro plebiscyt określić ma stanowisko społeczeństwa polskiego wobec sprawy uprawnień politycznych Żydów w naszym kraju — jest rzeczą jasną, że udział Żydów w tym plebiscycie byłby niewłaściwością.

Przywódcy żydowscy (Grünbaum, Żabotyński i i.) dużo teraz deklamują o tem, że chcą współpracować nad sprawiedliwem i rozsądnem rozwiązaniem sprawy żydowskiej w Polsce. Niech więc wpłyną na swych współwyznawców, by ci wycofali zgłoszone w Łodzi listy wyborcze i powstrzymali się wogóle od udziału w wyborach. Wówczas stanowisko społeczeństwa polskiego wobec zagadnienia żydowskiego uwydatni się z całą siłą i wyrazistością.

A chyba pp. Żabotyńskim i Grünbaumom powinno zależeć na poznaniu tego ustosunkowania się ludności polskiej wobec Żydów. Przecież dla dalszej ich polityki powinien to być moment pierwszorzędnej wagi.

Ano, zobaczymy, jak to w praktyce będzie wyglądało....

Aresztowania narodowców

Łódź. (Tel. wł.) W czasie powitania pułków łódzkich wracających z manewrów, na ulicy Piotrkowskiej w Łodzi urzędnicy tajnej policji zaaresztowali następujących członków komitetu wyborczego Obozu Narodowego: Jana Barańskiego, Łucjana Nowakowskiego i Tadeusza Rakowskiego. Wszystkich trzech narodowców oddano do dyspozycji sędziego śledczego.

Nowe aresztowania na Śląsku

Katowice. (Tel. wł.) W godzinach porannych policja aresztowała w powiatach tarnogórskim, katowickim i w Piekarach Śląskich członków Obozu Wszechpolskiego. Powód aresztowania nieznany.

Jak się dowiadujemy, przytrzymani zostali pp. inż. Kuntze z Orzegowa, Franiel z Piekar Śl., Dymarczyk i Malok z Tarnowskich Gór, Inglot z Katowic. Wszyscy odwiezieni zostali samochodem policyjnym do więzienia katowickiego.

Cztery złote na komunistów hiszpańskich

Warszawa. (Tel. wł.) Władze administracyjne w Kołomyi pociągnęły do odpowiedzialności przewodniczącą „Bundu" Gizelę Herman za urządzenie nielegalnej zbiórki publicznej na czerwoną milicję w Hiszpanii. Zebrano aż... 4 złote 20 gr. (w)

Wrzesień
17
Czwartek

Ważne numery telefonów:
Pocztowia rat.: 66-66 i 55-55
Straż ogniowa: 19-57, 30-50
Policja: 42-21
Posłańcy: 28-36
Taksówki: Postój przy ulicy Grunwaldzkiej 77-72, przy Rynku Jeż. 77-08 przy ul. Marsz. Focha (naroż. Niegolewskich) 77-82. Pl. Świętokrzyski 49-80 przy ul. Zielonej (nar. Strzeleckiej) 50-35. Rynek Wildecki 66-35. W. Garbary (nar. Wielkiej) 57-87.
Poczt. biuro zleceń: 49-27. **Dokładny czas:** 55-66.

Czwartek | Piątek
KALENDARZ RZYMSKO-KATOLICKI
5 ran św. Franciszka | Suchy dz., Józefa

KALENDARZ SŁOWIAŃSKI
Drogosława | Dobrowita

Słońca: wschód 5.29, zachód 18.04
Długość dnia 12 godz. 35 minut
Księżyca: wschód 7.29, zachód 18.02
Faza: 2 dzień po nowiu.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Walentego Kamyszka o godz. 17 z kapl. cment. na Jeżycach.

TEATRY:

Teatr Polski: Dziś — „Wyzwolenie".
Teatr Nowy: Dziś — „Pierwszy występ pani premjerowej".

Komunikat meteorologiczny

W dalszym ciągu panuje pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem lub niewielkiem. Temperatury o godzinie 14 notowano: 17 stopni w Zakopanem, 18 w Wilnie i Suwałkach, 19 w Gdyni, Białymstoku i Zaleszczykach, 20 w Warszawie, Łodzi, Krakowie, Lwowie i Brześciu n. B., 21 w Poznaniu, Grudziądzu, Kielcach, Katowicach, Łucku i Pińsku, a 23 w Tarnobrzegu.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dn. 17 bm.: W dalszym ciągu pogoda bez zmian. Po miejscami mglistym ranku, dniem słonecznie i ciepło, przy słabych wiatrach miejscowych.

Loterja

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj w ciągnieniu IV klasy Loterji Państwowej padły większe wygrane na następujące numery (bez gwarancji i zobowiązania):

25 tys. zł — 245 557.
5 tys. zł — 4 185, 38 683, 91 903.
2 tys. zł — 9 072, 2 471, 28 230, 42 555, 128 592, 133 578, 142 743, 157 205, 157 463, 158 395, 181 006, 185 389. (w)

Echa straszliwego pożaru

Katowice. (PAT) Śledztwo w sprawie katastrofalnego pożaru, jaki wybuchł onegdaj na terenie kopalni „Ferdynand", prowadzone jest w dalszym ciągu. Aresztowany pod zarzutem zbrodniczego podpalenia stodoły Zdzisław Dyczko ze Strzemieszyc nie przyznaje się do winy, jednak przesłuchani świadkowie złożyli zeznania obciążające.

Data pogrzebu 13 ofiar pożaru nie została jeszcze ściśle ustalona. Prawdopodobnie pogrzeb odbędzie się dzisiaj na koszt miasta Katowic.

W szpitalu Bonifratrów przebywa jeszcze na kuracji Bolesław Smorawski, pochodzący z pow. częstochowskiego, który, nocując w nawiedzonej przez pożar stodole, odniósł ciężkie poparzenia na rękach i nogach. Stan jego poprawił się znacznie.

Z VI. krajowych zawodów lotniczych

Na etapie Lwów — Zamość — Warszawa

Lwów. (PAT) Wczoraj o godz. 8 rano rozpoczął się na lotnisku w Sknilowie start samolotów, biorących udział w 6 krajowym konkursie samolotów turystycznych. Samoloty startowały co 3 minuty. Ogółem wyleciało 24 maszyny. Zadaniem zawodników był przelot do Stanisławowa, lądowanie na tamtejszem lotnisku, następnie przelot i lądowanie w Brzeżanach i powrót do Lwowa. Ostatnia maszyna wystartowała o godz. 9,10. Pierwsze startowały samoloty, należące do Aeroklubu lwowskiego.

O godz. 12 nastąpił start pierwszych maszyn do najbliższego etapu Lwów — Zamość, skąd udadzą się do Warszawy.

Stanisławów. (PAT) Wczoraj od godz. 8,49 do godz. 10 lądowały na tutejszem lotnisku samoloty, biorące udział w 6 krajowym konkursie samolotów turystycznych. Lotnicy doznali serdecznego przyjęcia ze strony tutejszego społeczeństwa. Zawodników obdarzono kwiatami oraz paczkami z żywnością. Na lotnisku zgromadziło się wiele publiczności.

Po półgodzinnym obowiązkowym postoju, lotnicy wylecieli w dalszą drogę do następnego etapu Brzeżany — Lwów.

Warszawa. (PAT) Samoloty, biorące udział w VI krajowym lotniczym konkursie turystycznym, przebyły wczoraj dwa końcowe etapy, a mianowicie piąty Lwów — Brzeżany — Stanisławów — Lwów, oraz szósty Lwów — Zamość — Lublin — Warszawa.

Na tym ostatnim etapie 21 samolotów konkursowych wystartowało w kluczach po 3 samoloty, ubiegając się o nagrodę zespołową. Najlepiej lecący klucz na tym etapie mógł uzyskać 200 pkt.

O godz. 17,09 wylądował na lotnisku Mokotowskiem klucz samolotów Aeroklubu Lwowskiego: nr. konk. 24 — lotnik Kowalski, nr. konk. 13 — lotnik Pruszyński, nr. konk. 8 — lotnik Markowski. Następnie w godzinach między 17,09 a 17,20 wylądowały na lotnisku następujące trójki samolotów konkursowych:

2) Aeroklubu Lwowskiego nr. konk. 7 — lotnik Solak, nr. konk. 11 — lotnik St. Sędzik, nr. konk. 29 — lotnik B. Bernas.

3) Aeroklubu Gdańskiego nr. konk. 16 — lotnik Czyżewski, nr. konk. 25 — lotnik Mathens, nr. konk. 20 — lotnik Mielczarski.

4) Aeroklubu Warszawskiego, nr. konk. 22 — lotnik Kaz. Kula, nr. konk. 28 — lotnik W. Maciejewski, nr. konk. 32 — lotnik Jan Krawczyk.

5) Aeroklubu Warszawskiego i Pomorskiego, nr. konk. 10 — lotnik Eug. Jeziorowski, nr. konk. 9 — lotnik M. Urban, nr. konk. 11 — lotnik M. Lewandowski (Aerokl. Pomorski).

6) Trójka kombinowana z zawodników poszczególnych aeroklubów: nr. konk. 18 — lotnik Trubicyn, nr. konk. 4 — lotnik Antoni Uszacki, nr. konk. 5 — lotnik Zb. Talarczyk.

7) Aeroklubu Krakowskiego: nr. konk. 30 — lotnik Kaz. Plenkiewicz, nr. konk. 27 — lotnik Tyrała, nr. konk. 21 lonik W. Chałupnik.

Z samolotów konkursowych, które na tym etapie startowały indywidualnie, pierwsi przybyli: o godz. 16,37 nr. konk. 12 — lotnik Bronisław Zakrzewski (Aerokl. Wileński), o godz. 16,36 nr. konk. 13 — lotnik Szarek (Aerokl. Lwowski), o godz. 16,37 nr. konk. 2 — lotnik Grzegorz Nielubszyc (Aeroklub Wileński).

Rękawiczki
nieomal wszyscy kupują
u Kałamajskiego
a Pani?
Pr 6860-38,14

Załoga balonu „LOPP" już w Moskwie

Moskwa. (PAT) Aeronauci polscy kpt. Janusz i por. Brenk przybyli wczoraj samolotem do Archangielska i w nocy wyjechali pociągiem do Moskwy. Wystosowali oni list otwarty do „Prawdy Siewiera", w którym dziękują władzom, ludności i lotnikom sowieckim za okazaną pomoc i gościnność.

Głodówka b. powstańców w Lesznie

Leszno. (PAT) Prowadzone od dłuższego czasu pertarktacje miejscowych przedstawicieli organizacyj powstańczych celem uzyskania stałej pracy spotkały się z odpowiedzią niezadawalającą, wobec czego powstańcy rozpoczęli głodówkę. Kilku powstańców zamknęło się w świetlicy powstańczej celem przeprowadzenia głodówki. Do godz. 21 zamknęło się ogółem 19 powstańców.

Tragiczny wypadek na budowli

Toruń. (Tel. wł.) W środę w godzinach popołudniowych przy ul. W. Garbary wydarzył się tragiczny wypadek budowlany. Podczas odnawiania domu własności Młynów Richtera, runął z rusztowania, z wysokości II piętra, robotnik budowlany 30-letni Bernard Domański z Chełmży (ul Głowackiego) i doznał wstrząsu mózgu. Przewieziony do szpitala Domański zmarł. (z)

Rekordowy szyb naftowy

Borysław. (PAT.) Jak się dowiadujemy, szyb naftowy „Na Kleinerze" w Borysławiu na głębokości 1085 metrów otrzymał dzienną produkcję ropy w wysokości 30 tys. kg. Należy podkreślić że wysokość tej produkcji stawia go w rzędzie najbogatszych szybów Zagłębia Borysławskiego. — Przez ostatnie dwa tygodnie szyb ten produkował po 6 tys. kg ropy dziennie.

WIADOMOŚCI POTOCZNE

— * **Dzisiejszy koncert Miejskiej Orkiestry Symfonicznej** odbędzie się o godzinie 5 po południu w parku Wilsona. Dyryguje kapelm. Wiktor Buchwald.

— * **Upadek z wozu.** Podczas zwożenia zboża spadł z wozu 60-letni rolnik Franciszek Pepka w Długiej Goślinie, złamał rękę i odniósł ogólne potłuczenia. Pogotowie Zw. Lekarzy (55-55) przewiozło nieszczęśliwego do szpitala miejskiego w Poznaniu. (kl)

— * **Pożar smoły.** Wczoraj po południu na podwórzu przy ul. Zielonej nr. 3 przelała się rozgrzewana w kotle smoła i powstał ogień. Przywołana straż pożarna stłumiła pożar. (kl)

— * **Strzeżcie małych dzieci!** Półtoraroczny Jarosław T. na Wilczaku koło Szeląga, wpadł wczoraj po południu do dołu ustępowego. Wypadek zauważono dopiero po chwili i dziecko wydobyto już nieprzytomne. Dopiero po dłuższych zabiegach ratowniczych lekarza pogotowia (66-66) zdołano malca przywrócić do przytomności. (kl)

— * **Samochód wjechał na drzewo.** Na szosie w pobliżu Kostrzyna rozbił się wczoraj po południu samochód poznańskiego baonu pancernego, prowadzony przez strzelca Tscheusnera. Samochód utracił równowagę z powodu pęknięcia opony i wjechał na drzewo. Z ludzi nikt nie został poszwankowany. (kl)

SPORT

Pięściarstwo

Sobotnie spotkanie o drużynowe mistrzostwo okręgu, pomiędzy Wartą II i Sokołem, które odbędzie się o godz. 20 w hali repr. Targów Poznańskich, wywołało zrozumiałe zainteresowanie. Wynik tego spotkania może mieć decydujący wpływ na ukształtowanie się tabeli mistrzostw. Warta w dotychczasowych spotkaniach z Goplanją i Cuiavią zdobyła cztery cenne punkty, Sokół zaś po zwycięstwie nad Cuiavią, uległ niespodziewanie drużynie Cegielskiego. To też w sobotnim meczu Sokoli dążyć będą do zrehabilitowania się za ostatnią przegraną. Nazwiska zawodników w poszczególnych wagach dają rękojmię, że walki będą zacięte i na dobrym poziomie. (kom)

Trzytygodniowy kurs wieczorowy dla sędziów kandydatów organizuje W. S. S. Pozn. OZB. pod koniec bm. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat POZB do 25 bm. z równoczesnem opłaceniem taksy egzaminacyjnej. (kom)

Różne

30 bm. upływa termin składania, do miejsk. komitetu w. f. i p. w., podań o przydział jednej z następujących sal gimnastycznych: IV szkoły wydz. (ul. Berwińskiego), VI szkoły wydz. (Stroma), 1 szkoły powsz. (Cegielskiego), 13 szkoły powsz. (Wyspiańskiego), 8 szkoły powsz. (Słowackiego), 25 szkoły powsz. (Przybyszewskiego), 27 szkoły powsz. (Winiary) oraz 26 szk. powsz. (W. Garbary). (kom)

11) NAPISAŁ ANTONI KAWCZYŃSKI

Gość nie rozumie coprawda ani słowa, ale gotów jest wraz z nią po kilkunastu koniakach ronić łzy na serwetę, tłumaczyć: — All right, girl, all right, don't be sad, — i na pocieszenie zamówić jeszcze jedną kolejkę. Lecz po zapłaceniu rachunku Irma jest znowu trzeźwa i wcale nie sentymentalna, nie pozwala się nawet odprowadzić do domu, tylko bierze nogi za pas i wielkiemi chłopskiemi krokami biegnie do domu. Taka to solidna dziewczyna! Rano wstaje i wyszywa hafty kaszubskie na stanikach i koszulach i sprzedaje je za grube pieniądze. Koleżanki zazdroszczą „koniowi", że ma w banku odłożonych siedemset złotych, z czem się wcale nie kryje, przeciwnie, pokazuje im książeczkę często i chętnie.

Wszystkie zresztą mają coś odłożonego grosza, bo zarabiają nieźle. Oprócz bowiem napiwków mają udział w obrocie, a pan Strojny, gospodarz „Zatoki", oblicza i wypłaca wszystko bardzo sumiennie. To też czują się tu, jak w domu! W białych fartuchach uwijają się po lokalu, dźwigając tace, to znów tańczą i przysiadają do stołów, dowcipkując i szczebiocąc okruchami wszystkich języków świata.

O, pod tym względem pierwszeństwo przyznać trzeba krakowiance, Anielci, zwanej również Nelly. Mówi nieźle po angielsku, ale i po francusku albo i niemiecku potrafi się porozumieć. Szwedów na powitanie spyta:

— God afton, mina herrar!

Włochów znów żegna dźwięcznem:

— Buona notte, signori.... — A pewien kapitan grecki nauczył ją w swoim języku śpiewać popularnego foxtrotta, więc też nie zapomni zanucić dwóch lub trzech taktów, gdy tańczy z greckim marynarzem.

Ładna jest przytem! Miła buzia o starannie ułożonych i podjaśnionych sztucznie włosach, w fartuchu bardzo białym i szeleszczącym z krochmalu, poza tem zawsze z barwną kokardką czy chusteczką, czy to przy szyi, czy u rękawa, zatkniętą z wrodzonym wdziękiem.

Anielcia siedzi dziś z Szwedami przy stole pod orkiestrą. Jest tam również rudy i piegowaty marynarz z „Dannemory"; podparty niezbyt elegancko łokciem z półotwartemi ustami wpatruje się w jasnowłose zjawisko, które chyba sfrunęło z niebios.

— Ty, Sven, — budzi go szturchnięciem z letargu Ivar Boll, drugi oficer „Dannemory", — idź no na chwilę lewym halsem, bo mi zasłaniasz widok.

I posłusznie rudy Sven Triplus zamienia prawy łokieć na lewy, z tym samym głupkowatym wyrazem twarzy, bo jest zupełnie pijany. Wielka miłość wypełnia go od stóp aż po piegowate uszy i szumi mu w głowie narówni z alkoholem. Zresztą wszyscy już mają w czubie, za wyjątkiem może małego Pedriksena, który siedzi ponury i zgaszony. Nie ma zresztą powodu weselić się z innymi. Nie wiedzie mu się jakoś i nie umie przejść nad tem do porządku. Oto obaj z Triplusem ukończyli szkołę morską i oddawna mają patenty oficerskie w kieszeni, ale mimo tysiącznych starań nie mogli zdobyć odpowiednich stanowisk. Płyną więc jako zwykli marynarze. Triplus doskonale wytrzymuje ciężką służbę, wątły Pedriksen natomiast czuje, że już mu sił długo nie starczy. Może trzeba będzie rzucić statek, wziąć posadę biuralisty, pożegnać się z szerokim światem....

Rum - ta - ta - ta - rum - ta - ta.... zaczyna orkiestra. Młody człowiek bębni w fortepian, a starsza, ubrana jak „ciocia z prowincji" niewiasta z zadziwiającą muzykalnością towarzyszy mu to na skrzypcach, to harmonją ręczną, to znów, ku ogólnej uciesze, na wielkim saksofonie. Głośny fortepian budzi nawet samotnego gościa przy małym stoliku, choć dotąd, wyprostowany i sztywny, mimo niezwykłej pozycji spał snem sprawiedliwego. Jest to wielki jak szafa Norweg: z daleka już poznać w nim można szypra z stu- lub dwustu- tonnowego żaglowca, co to sam dla siebie jest kapitanem, właścicielem, armatorem i maklerem. Chwyta teraz wypitą do połowy szklankę i z dobrodusznym uśmiechem trąca się z sąsiadem, również samotnym, jak i on.

Sąsiad ten, to niebylejaka sztuka! Wygolony, w sportowem ubraniu, wątlutki i bledziuśki, patrzy dokoła trochę zastraszonemi oczyma. Odrazu widać, że to nie człowiek z portu. To też Hela, Zosia, Irma i Anielcia mają go dobrze na oku. Może to jaka wielka ryba? Ale młodzieniec siedzi przy piwku i ani piśnie. Jakżeby miały się domyśleć niemądre dziewczęta, że oto siedzi Jurek Radziszewski, dziennikarz, który tu przyjechał ze Lwowa i dla uzupełnienia korespondencyj pragnie zebrać trochę wrażeń z nocnego życia Gdyni, z „marynarskich spelunek portowych". Teraz z troszkę niepewnym uśmiechem trąca się ze starym marynarzem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

TEATRY

Z Teatru Polskiego

Dziś we czwartek arcydzieło St. Wyspiańskiego „Wyzwolenie" w koncertowem wykonaniu całego zespołu.

W piątek z powodu próby generalnej „Tessy" przedstawienia nie będzie. W sobotę premjera tej głośnej na cały świat sztuki. Obsadę stanowią pp. Czarnecka, Galińska, Ludwiżanka, Łabuńska, Żbikowska, Oranowska, Porębska, Dąbrowski, Baryka, Bogusławski, Gliński, Jaworski, Jasieczek, Kierczyński, Pluciński, Pągowski i Rolicz. Nad wyraz piękną nową wystawę przygotowuje art. mal. Z. Szpiniger.

Z Teatru Nowego

Dziś i jutro znakomita, pełna aktualnych docinków, koncertowo grana komedja J. Krzewińskiego „Pierwszy występ pani premjerowej", która od szeregu dni zapełnia szczelnie widownię Teatru Nowego, wzbudzając huragany oklasków. Ze względu na zbliżającą się premjerę kameralnej komedji z półklasycznego francuskiego repertuaru E. Scribe'a p. t. „Szklanka wody" — jest to niemal ostatnia okazja ujrzenia inauguracyjnej premjery Teatru Nowego z udziałem czołowych przedstawicieli nowego zespołu z pp. Ziembińską i Dowmuntem na czele.

Z wyścigów konnych

Zwyciężają konie nowe

Wczorajszy, szósty dzień jesiennego sezonu wyścigów konnych z totalizatorem na torze w Ławicy„ mimo pięknej pogody, nie zgromadził dużo publiczności. Gonitwy były średnio obsadzone, wypłaty totalizatora — nierówne. „Gwido". „Fibula" a nawet i „Emilius", konie, które jeszcze w tym sezonie nie biegały, sprawiły zwolennikom „totka" niespodziankę.

Wyniki gonitw są następujące:

I. Gonitwa z płotami (dystans ok. 2400 m). Wszystkie zgłoszone konie stanęły na starcie. Wygrała łatwo i pewnie typowana przez nas „Etoile II" przed „Hakatą". 3. „Garda", 4. „Gubernator" Totalizator 32,22 i 26:10.

II. Gonitwa z przeszkodami (dystans ok. 4000 m). Wygrał niespodziewanie „Gwido" dzięki umiejętnej jeździe p. Jędrzejewskiego, przed „Korą", która cały prawie bieg prowadziła i faworyzowana była przez wszystkich na pewnego zwycięzcę. 3. „Emilius", 4. „Gorgias", 5. „Principessa". Totalizator 58, 16 i 12:10.

III. Gonitwa płaska (dystans ok. 2200 m). Wygrał po ciężkiej walce ogólnie faworyzowany i przez nas typowany „Lont" o pół długości przed „Bambino". 3. „Traglast", 4. „Garłocz". Totalizator 15 ,11 i 12:10.

IV. Gonitwa płaska (dystans ok. 1800 m). Na dziesięć zgłoszonych tylko cztery konie stanęły na starcie. Wygrała „Proca" przed „Mitsouko". 3. „Bonne Aventure", 4. „Little Duke". Totalizator 17, 13 i 15:10.

V. Gonitwa płaska, sprzedażna (dystans ok. 1600 m). Wygrała faworyzowana „Sternblume" przed „Berggeistem II". 3. „Nitka", 4. „Foryś", 5. „Gigolo". Totalizator 14, 13 i 21:10.

„Sternblume", który miał być zaraz po gonitwie sprzedany z licytacji, pozostaje nadal w stajni p. Hrycka, gdyż nie znaleziono na niego amatorów. Cena wywoławcza 1000 zł.

VI. Gonitwa płaska (dystans ok. 1600 m). Wygrała nieznana „Fibula" przed „Limonitem". 3. „Irrtum". 4. „Cross Country". Totalizator 15, 13 i 17:10.

Proces o zajścia w Krzeczowicach

Warszawa. (Tel. wł.) W Przeworsku odbyła się przed sądem grodzkim rozprawa przeciwko ośmiu oskarżonym o zajścia w Krzeczowicach. W okresie od 25 czerwca do 5 lipca rb. mieli oni robotników rolnych, zatrudnionych w majątku Polskiej Akademji Umiejętności przemocą albo groźbą spędzać z pola i w ten sposób powodować do porzucenia pracy.

Kilku oskarżonych zostało przywiezionych na rozprawę z więzienia w Rzeszowie, gdzie przebywali od 2 lub 3 lipca. Jak wiadomo, strajk rolny zakończył się krwawemi zajściami i ofiarami w ludziach.

Oskarżeni zaprzeczyli, jakoby dopuścili się zarzucanych im czynów. Podczas rozprawy prokurator wniósł o uchylenie tymczasowego środka aresztu w stosunku do trzech oskarżonych, gdyż postępowanie dowodowe obaliło zarzuty.

Główny świadek oskarżenia, inż. Zegartowski, zmienił swoje zeznania i oświadczył, że zeznania jego w toku dochodzenia tyczyły się zupełnie innych osób. Po przesłuchaniu dalszych świadków, zaofiarowanych przez prokuratora, odroczono proces do 12 października. (w)

Sprawa okowity w kasie chorych

Ubezpieczalnia Społeczna ma zapłacić 116 000 złotych za niewłaściwe używanie spirytusu

Łódź. (Tel. wł.) Niecodzienna sprawa została obecnie zakończona z Ubezpieczalnią Społeczną w Łodzi, która za wykroczenia karno-skarbowe zmuszona jest płacić 116 tys. złotych.

Jeszcze w 1931 r. urząd akcyz w Łodzi stwierdził, iż ówczesna kasa chorych m. Łodzi spirytus przydzielany dla celów syntetycznych, t. j. do sporządzania leków, w których spirytus zatraca swe właściwości w związkach chemicznych, używany był niewłaściwie do preparowania innego rodzaju leków, gdzie spirytus pozostawał w swej pierwotnej formie i mógł być oddzielony. Ten drugi rodzaj urzędowo nazywany jest jako użycie spirytusu dla celów galenowych.

Ponieważ spirytus dla celów syntetycznych kupowany był po cenie 1,50 złotych za litr, gdy dla celów galenowych kosztował zł 11,50, urząd akcyzowy sprawę skierował do sądu okręgowego w Łodzi, oskarżając kasę chorych o wykroczenia karno-skarbowe. Zapadł wyrok skazujący ówczesną kasę chorych na 100 złotych grzywny.

Naskutek odwołania kasy chorych a później Ubezpieczalni Społecznej, która przejęła agendy, sprawa przeszła przez wszystkie instancje sądowe i w rezultacie Sąd Najwyższy uznał, że wprawdzie nie można wymierzyć kary akcyzowej, jednak ubezpieczalnia winna zapłacić różnicę cen, wynikającą z tytułu niewłaściwego zużycia spirytusu.

Obecnie pełnomocnem orzeczeniem Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi wezwana została do uiszczenia 116 tys. złotych z tytułu różnicy w cenie spirytusu, a ponieważ w budżecie nie znalazło się na to pokrycia, skierowano do władz skarbowych prośbę o rozłożenie tej kwoty na ratalne spłaty.

Zuchwały napad na kasjerkę

Gdynia. (Tel. wł.) W centrum Gdyni dokonano w środę w godzinach przedpołudniowych zuchwałego napadu na Deborę Dudakównę, kasjerkę firmy The Asiatic Trading Corporation. Dudakówna, jak codziennie, szła z banku i poczty do lokalu firmy przy ul. Świętojańskiej 87, mając w teczce 3.000 złotych gotówki.

Kiedy znalazła się w bramie domu przy ul. Świętojańskiej 87, dopadł do niej jakiś osobnik i uderzył ją dwukrotnie tępem narzędziem w głowę. Mimo, że uderzenia były bardzo silne, Dudakówna nie straciła przytomności i zaczęła krzyczeć.

Wywołany hałas udaremnił bandycie dokonanie rabunku. Nie zabierając nawet leżącej na schodach teczki z pieniędzmi, bandyta rzucił się do ucieczki i zdołał zniknąć wśród tłumu.

Ofiarę napadu odwieziono do szpitala, gdzie stwierdzono dwie głębokie rany na głowie. (p)

Znów zajścia antyżydowskie

Białystok. (Tel. wł.) W Mińsku Mazowieckim doszło w czasie odbywającego się tam jarmarku w dniu 14 bm. do zaburzeń antyżydowskich.

Jak donosi prasa żydowska, wybito 300 szyb i zdemolowano 4 stragany żydowskie. Pobitych zostało 5 osób.

Oficjalny komunikat stwierdza, że zajście zlikwidowała policja.

RECENZJE KINOWE

Kino „Oświatowe" wyświetla film p. t. „Sequoia". Sielankowe opowiadanie ze świata zwierzęcego rozgrywa się w amerykańskim Parku Narodowym. Zasadniczym wątkiem jest przyjaźń jelenia z lampartem, które to zwierzęta wychowane zostały przez młoda dziewczynę. Film obfituje w piękne zdjęcia plenerowe z parku oraz w kapitalnie podpatrzone scenki z życia zwierząt. Główną rolę „ludzką" gra przemiła Joan Parker, a obok niej występują świetnie oswojone zwierzęta. Miły i pełen nastroju obrazek warto zobaczyć. (ver)

Film o hiszpańskiej legji cudzoziemskiej

W piątek, dn. 18 bm. odbędzie się w kinie „Apollo" premjera wielkiego, reprezentacyjnego filmu kinematografji francuskiej p. t. „Sztandar" (La Bandera). Jest to frapujący i wstrząsający zarazem obraz o bohaterstwie hiszpańskich legjonistów, gotowych do bezgranicznych poświęceń dla ojczyzny. „Sztandar" odznacza się prócz wielu innych walorów, rewelacyjną obsadą. Ujrzymy w nim fascynującą Annabellę w roli tancerki maurytańskiej w otoczeniu znakomitych aktorów tej miary, co: Jean Gabin, Gaston Modot, Pierre Renoir i in. Reżyserja Julien Duvivier'a.

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 16. września 1936 r.

Dewizy:

	trans.	sprzed.	kup.
Belgja	89.65	89.83	89 47
Berlin	—,—	212.78	211.94
Gdańsk		100,20	99,80
Holandja	360.60	361.32	359.88
Kopenhaga	120.10	120.39	119.81
Londyn	26.90	26.97	26.83
Nowy Jork czek	5.31 1/8	5.32 3/8	5.29 7/8
Nowy Jork kabel	5.31¼	5.32½	5.30
Oslo	—,—	135,43	134.37
Paryż	34.97	35.04	34.90
Praga	21.95	21.99	21 91
Sztokholm	138.70	139.03	138.37
Szwajcarja	173.10	173.44	172.76
Wiedeń	—,—	99,20	98,80
Włochy		42,—	41,80
Helsinki	—,—	11.88	11.82
Montreal	—,—	5,31½	5,29

Tendencja słabsza.

Waluty:

	sprzed.	kup.
Belgi belgijskie	89.83	89.40
Dolary amer.	5.32	5.29
Dolary kanad.	5.31	5.28
Floreny holendarskie	361.32	359.60
Franki francuskie	35.04	34.88
Franki szwajcarskie	173.44	172.60
Funty angielskie	26.97	26.81
Guldeny gdańskie	100,20	99,80
Korony czeskie	20,10	19,70
Korony duńskie	120.39	119.55
Korony norweskie	135.43	134.45
Korony szwedzkie	139.93	138.05
Liry włoskie	36,50	34,50
Marki fińskie	11.88	11.60
Marki niemieckie	138,—	133,—
Marki niem. srebrne	149,—	144,—
Szylingi austrj.	99,—	98,—

Obligacje i papiery wartościowe:

3% poż. inwestyc. II-ga em.	63.—
5% poż. konwers.	51.—
6% poż. dolarowa	66.—
4% poż. premj. dolarowa	46.50
7% poż. stabiliz.	57.—
w drobnych	58.—
4½% P. Z. K. serja L.	41.—
4½% P. Z. K. serja K.	42.75

Tendencja dla pożyczek przeważnie mocna, dla listów niejednolita.

Akcje w złocie:

Bank Polski	102.—
Cukier	27.—
Lilpop	13.25
Starachowice	35.—

Tendencja przeważnie słabsza.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:

1-łamowy milimetr 50 groszy

Znak oferty naprzykład: n 3695, z 21 025, d 1811 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni pwszednie przyjmuje się do godz. 11,10, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,45.

1. DOMY - PARCELE

Parcelę pod zabudowania fabryczne kupię lub wydzierżawię ubikację. Oferty Kurjer Poznański dg 3 053

Willę komfortową, 4 mieszkania, przy ul. Zakręt, sprzedam za gotówkę. Oferty Kurjer Poznański zdg 91 904

4. OSOBISTE

Z powodu zgonu śp. Zygmunta Sędziejewskiego składamy na tej drodze nasze najgłębsze współczucie — Dziennik, Dryjański, Przyborowicz. zdrg 92 547-8

7. SPRZEDAŻE

Restauracja mieszkaniem. Wskaże Kurjer Poznański zdg 92 246

Wyborowe **Pączki** domowe. Łowiczanka. Al. Marcinkowskiego21, telefon **25-33** dr 3039

Okazyjnie tanio z powodu wyjazdu skład kolonjalny, mieszkaniem, magiel, Poznaniu. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 92 259

Szpic pies ze wsi biały większy, 3-letni bardzo ostry czujny, tylko bardzo dobre rece za darmo. Oferty Kurjer Poznański zdg 91 732

Motor ropowy 8 — 10 k. sprzedam dobrym stanie, małą używalnością benzyny. Zgłoszenia Mleczarnia Lubasz, pow. Czarnków. zdg 92 231

Kolonjalkę mieszkaniem. Adres Kurjer Poznański zdg 92 189

16. SZUKA POKOJU

2 pokoje względnie mieszkania do 5 pokoi, śródmieściu, poszukuje adwokat. Oferty Kurjer Poznański zdg 92 358

24. NAUKA

Nauczycielka gimnazjalna przygotuje pomoże w nauce. Utrzymanie. Tylko Poznań. Oferty Kurjer Pozn. zdrg 92 447

26. SZUKA POSADY

a) Służba domowa

Samodzielna kucharka z dobremi świadectwami szuka posady od 1. 10. Łaskawe oferty do Kurjera Pozn. zdg 92 389

Pokojowa dobremi, długoletniemi świadectwami, znająca pranie, prasowanie, usługę, cerowanie, trochę szycia, kochająca dzieci poszukuje posady pokojowej lub dzieci. Zna dobrze niemiecki. Łaskawe oferty Kurjer Pozn. zdg 92 412

Gosposia wiejska poszukuje posady do wszystkiego, dobrem gotowaniem. Oferty Kurjer Poznański zdg 92 095

Służąca z gotowaniem poszukuje miejsca od zaraz. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 92 129

Gospodyni - kucharka szuka posady od 1. Oferty Kurjer Pozn. zdg 92 280

Sierota z dobrej rodziny, uczciwa, szkoła gospodarcza, szuka posady na wieś do samotnej osoby lub na probostwo za małem wynagrodzeniem. Oferty Kurjer Poznański zdg 92 133

b) Inni

Pomocnik kupiecki, młodszy, branży kolonjalnej, język niemiecki i polski, szuka posady. — Oferty Kurjer Pozn. zdg 92 127

Rutynowany bankowiec poszukuje posady od zaraz. — Oferty Kurjer Poznański zdg 91 691

Ślusarz - elektromonter szuka posady stróża domu. Wynagrodzenie mieszkanie. Łaskawe oferty do Kurjera Poznańskiego zdg 92 117

Szofer-rzeźnik szuka posady od zaraz. Łaskawe zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 91 683

Kasjerka do składu poszukuje posady .— Oferty Kurjer Poznański zdg 91 610

29. ROZRYWKA

„Ażur" Masztalarska 2. otwarte do rana — koncert. Pr 6588-57.16

Kinoteatr „Gwiazda" Dziś czwartek 17 września po raz ostatni najpiękniejsza wiedeńska komedja p. t.: **Katarzynka** z Franciszką **Gaal** zdr 92 527

„Wiedeń, miasto moich marzeń" Nieodwołalnie do niedzieli **Kinoteatr „Sfinks"** p 3818

„Kapelusz" modnie przefasonowany odświeżony, zastąpi nowy. Tanie kapelusze na składzie. Wytwórnia kapeluszy męskich, damskich 27-go Grudnia 2, podwórze. zdg 85 745

Co futro — to **Edmund Rychter** — co palto — to **Edmund Rychter** — co ubranie — to **Edmund Rychter,** Poznań, Ostrów Wielkop.

Przedpłata na miesiąc wrzesień 1936 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3,20, w agencjach w mieście zł 3,50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 3.70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,10, kwartalnie zł 12.30, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5,00, w innych krajach zł 7,00—9,50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 25 gr, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr, na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr, na stronie drugiej (lub trzeciej) 120 gr, przed wiadomościami potocznemi 200 gr od 1-łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18,30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania głównego (wieczornego) „drobne" do g. 11.10, w dni przedświąteczne do godz. 10,45, większe dłużej według możności. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówk.): słowo nagłówk. (tłuste) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matryc., wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materjał poświęcony danej uroczystości.

Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72 P. K. O. Poznań nr. 200.149.